

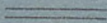
I 884.623

# ŚPIĄCA KRÓLEWNA

OBRAZEK FANTASTYCZNY



PRZEZ KURPIANKĘ



WARSZAWA ————— 1913.

Nakładem „Wieczorów Rodzinnych”

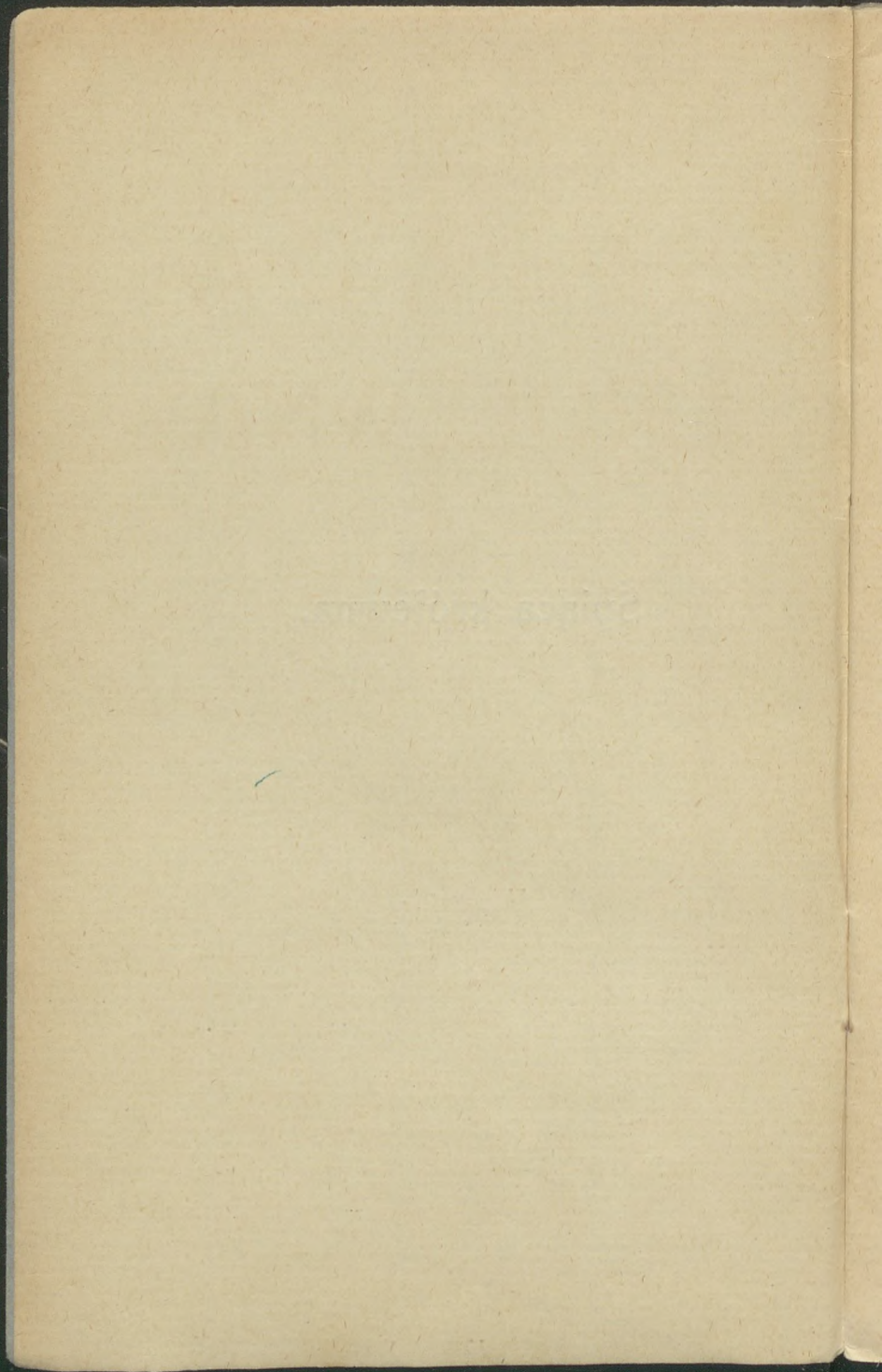
Krakowskie - Przedmieście Nr. 64.

SPICA

KROLEWINA



Śpiąca królewna.





# ŚPIĄCA KRÓLEWNA

OBRAZEK FANTASTYCZNY

---

---

PRZEZ KURPIANKĘ

---

---

WARSZAWA 

---

---

 1913.  
Nakładem „Wieczorów Rodzinnych”  
Krakowskie - Przedmieście Nr. 64.

ŚPIĄCA  
KRÓLEWNA

OSOBY:

KRÓL	PIĘKNOŚĆ, DOBRA WRÓŻKA
KRÓLOWA	MIŁOŚĆ „
KRÓLEWNA	MĄDROŚĆ „
KRÓLEWICZ	DOBROĆ „
PIASTUNKA	ZAWIŚĆ, ZŁA WRÓŻKA
OCHMISTRZYNI	

PAZIOWIE, DAMY DWORU, HEROLDOWIE, HALABARDNICY



1884.623





## AKT I-szy.

Scena przedstawia wspaniale przybraną komnatę zamkową.  
W rogu—kołyska, w której śpi mała królewna. Obok piastunka  
nuci półgłosem piosenkę.

### Scena 1.

*Wchodzą król i królowa w bogatych szatach.*

KRÓLOWA.

Czy śpi maleńka?

PIASTUNKA.

Śpi...

KRÓL (*pochylając się*)

Jak się uśmiecha...

PIASTUNKA

Coś jej się marzy...

KRÓLOWA

O, moja pociecha!

Chciałabym dla niej wszystkich skarbów świata!

## KRÓL

Nic jej nie zbraknie...

## PIASTUNKA

Wszakże tak bogata  
I wszystkie dary niebios nad jej głową.  
Ojca ma królem, (*kłania się*)  
a matkę królową, (*kłania się*)

Ma piękne ziemie, ludne i kwitnące,  
Jedwabne szaty brylantami lśniące  
I marmurowych pałaców szeregi,  
I skarbcze złotem nabite po brzegi  
Ma czary z pereł, z koronek poduszki...

KRÓLOWA (*do króla*)

Czy zaprosiłeś mężu dobre wróżki?

## KRÓL

Tak jest — a również zakazałem srogo,  
Ażeby tutaj nie stąpiła noga  
Żadna z czarownic...

PAŹ (*wbiegając*)

Goście się zebrali...

KRÓL (*do królowej*)

Chodźmy, królowo, do tronowej sali.  
(*Odwracają się ku wyjściu*)



## Scena 2.

*Ciż sami później wróżki.*

HEROLD (*oznajmiając we drzwiach*)

Wróżki przybyły zobaczyć królownę!

KRÓL

Prosić!

KRÓLOWA.

Ach, prosić! Już jej szczęście pewne!

(Wchodzą wróżki. Na przedzie, w białej greckiej szacie i złotej przepasce na głowie — PIĘKNOŚĆ; za nią MĄDROŚĆ, cała w fioletach; dalej DOBROĆ w niebieskim stroju. Za wróżkami wsuwa się grupa gości i zatrzymuje przy drzwiach. Król i królowa siadają w wysokich krzesłach, które podsuwają im paziowie).

PIĘKNOŚĆ (*występując naprzód*)

Natchnieniem jestem — potęgą i siłą,  
Beze mnie szarą świat stałby się bryłą,  
Sztuka — nicością.

Beze mnie życie byłoby rozpaczą,  
Bo za pół szczęścia, czary moje znaczą —  
Jestem — pięknnością.

Szukać mnie chcecie? Podnieście liść świeży,  
Co spadłszy z drzewa na mokrym mchu leży  
Z kroplami rosy,

Szukać mnie chcecie? Oto blask jutrzenki  
 Płacząca brzoza wzdłuż białej sukienki  
 Rozpuszcza włosy,

Chcecie mnie szukać? Ot, poety słowo,  
 Ot, marmur kuty dłonią Fidjaszową,  
 Ot, pieśń z pod strzechy.

Znaleźć mnie łatwo — oto jedno mgnienie,  
 Z głębokich oczu rzucone spojrzenie  
 I ust uśmiechy.

Jak byłam zawsze — trwać będę do końca  
 Jasną, jak promień porannego słońca,  
 Jak harfa śpiewną.

Dziś — z czarów moich przynoszę ofiary  
 I wszystkie składam potęgi i dary  
 Tobie, królewno.

*(dotyka jej laseczkę)*

### MĄDROŚĆ *(występując naprzód)*

Po takiej pięknej i wdzięcznej przemowie,  
 Każdy niechybnie w duszy sobie powie,  
 Że więcej darów nie zostało pewnie,  
 Że nic nie można więcej dać królewnie,  
 Lecz mnie twierdzenie takie nie zatrzyma;  
 Cóż znaczy forma, jeśli duszy niema?  
 Cóż znaczy piękność, jeśli po to służy,  
 By ukryć pustkę, co ziębi i nuży.



A pusta głowa — pięknej głowie szkodzi!  
 Zresztą, cóż piękność? wędnie i przechodzi,  
 A ja trwam wiecznie — w doli i niedoli  
 I nie zależę od czasu swawoli.  
 Dlatego dary składam ci, królowno,  
 Co się tak prędko nie zniszczą — napewno.  
 Gdy piękna, będziesz mądrości obrazem,  
 Wielbić cię będą, ale i czcić razem.

*(dotyka jej laseczką).*

DOBROĆ *występując*)

Jeszcze i dla mnie słóweczko zostało:  
 Mało być piękną i mądrą być mało,  
 Bo jako mamy w historii przykłady,  
 Te rzeczy były powodem do zwady,  
 A cóż gorszego nad kłótnie i boje?  
 Więc ja Królownie składam dary swoje:  
 Niech będzie zawsze gołębiej słodczy,  
 A dobrych czynów jej — niech nikt nie zliczy!

*(dotyka jej laseczką).*

KRÓL *(kłaniając się)*

Dzięki wam!

KRÓLOWA

Dzięki, dobre wróżki moje!

*(szmer przy drzwiach)*

Któż tam?

## WSZYSCY

To Miłość!

## KRÓL

Otwórzcie podwoje!

(Przez szeroko otwarte drzwi wpływa Miłość, cała owiana różową szatą i w różowej zasłonie na twarzy. Na włosach wieńiec — sukni jej czepiają się kwiaty).

## MIŁOŚĆ

Na skrzydłach wiatru leciałam w tę stronę!

## KRÓL I KRÓLOWA

Zwróć na to dziecię twe oczy natchnione.

MIŁOŚĆ (*podchodząc*)

Ach, cóżby ci przyszło z tego  
 Snu na kwiatach — snu złotego,  
 Gdyby zaraz od zarania  
 Zbrakło tobie ukochania,  
 Gdyby zbladł ci dzień.

Weź to słońce z mojej dłoni,  
 Niech ci w duszy szczęście dzwoni,  
 Niech na zawsze cię otoczy,  
 Niech na jasne twoje oczy  
 Nie upada cień.



Ach! ukochaj z całą siłą,  
 Co przeszłością ojców było,  
 Ach, ukochaj w ciszy leśnej,  
 Zatajone stare pieśni  
 Co je śpiewa bór.

Ach, ukochaj czarną ziemię  
 I to bratnie twoje plemię  
 I myśl piękną i czyn wielki  
 I bądź ziemi rodzicielki,  
 Jedną z wiernych cór.

*(rzuca pęk kwiatów na królowę).*

KRÓLOWA *(wzruszona)*

O, dzięki, dzięki, śliczne wróżki moje,  
 Już o dziecinę teraz się nie boję!

*(królowa zaczyna płakać)*

PIASTUNKA *(pochylając się)*

Co to maleństwu?

Czegoś mi się stracha...

KRÓL

Cóż ją strwożyło?

GŁOS U DRZWI

Ha, ha, ha! ha, ha, ha!

(Zła wróżka Zawiść, która niepostrzeżenie weszła okryta zasłoną i wmięszala się między gości — odrzuca zasłonę i ukazuje się w płomiennej szacie, z rozpuszczonymi czarnymi włosami).

WSZYSCY

Ach!

KRÓL (*z rozpaczą*)

Przyszła!

ZAWIŚĆ (*ze śmiechem*)

Przyszła — i to nieproszona!

(*z ironją*) Szczera chęć wszelkie trudności pokona!

(*oglądając się*)

Ha, ha! — jak wiele macie tutaj gości!

(*spostrzegając dobre wróżki*)

Ha, ha! co widzę! Zbiór doskonałości!

(*kłania się*)

Już wygłosiły pewnie swe przemowy,

W cnoty ubrały tę (*wskazuje królownę*) od stóp

[do głowy

I ułożyły jej los przyzwoicie

Gładko... Ha, ha, ha! i to ma być życie!

(*ze złością*)

O, śliczni państwo! Jeszcze ja dwa słowa!

Życie—to wcale nie sala balowa.



Jeśli jest piękne, jest także okrutne!  
 I w równej mierze czarowne — jak smutne;  
 Kto zrywa róże — razem i cierń chwytą...  
 Ha, ha! Z królowny będzie znakomita  
 Osoba, — rodem, pięknnością i cnotą  
 I będzie w miłość opływać i w złoto,  
 Lecz mimo wszystkich tych szacownych rzeczy,  
 Kiedyś się, ha, ha! — wrzecionem skaleczy!  
 I uśnie! ha! ha! no i będzie spała —  
 Ile? — powiedzmy — cały wiek bez mała!

*(ucieka ze śmiechem)*

WSZYSCY

Ach! okrutna!

KRÓL

Kłamstwo!

KRÓLOWA *(blednąc)*

Czy mnie słuch nie ludzi?

MIŁOŚĆ *(wroczyście)*

Za moją sprawą królowna się zbudził!

KRÓL *(do królowej)*

Nie drzyj, królowo, to jest próżna trwoga!  
 Herold! dąć w trąby zaraz mi od proga  
 I głosić rozkaz przez trzy dni i nocy,  
 Rozkaz surowy o wieczystej mocy,



Ażeby żadna poddanego żona  
Nie śmiała zasiać lnu —  
I mieć wrzeciona.

*(herold z pokłonem wychodzi)*

A teraz państwo, goście moi mili,  
Racście zapomnieć o tej przykrej chwili —  
Uczta już czeka — jestem tego pewny,  
Idźmy puharem wznieść zdrowie królowny.

*(Wszyscy kierują się ku wyjściu — paziowie podejmują treny płaszczów królewskich).*



## AKT II.

W szesnaście lat później. Scena przedstawia maleńki pokój na wieży. Z czterech stron okna; dwoje drzwi, z których jedne ukryte w ścianie. Kilka zydeków — zresztą żadnych sprzętów).

### SCENA I.

Wbiega młoda królowna, wesola, rozśpiewana, w powłóczyste jasnej sukni. Za nią ochmistrzyni i damy dworu.

KRÓLEWNA (*do idących za nią*)

Z całego zamku—przyznam paniom szczerze,  
Najlepiej lubię biegać na tę wieżę!

OCHMISTRZYNI (*sapiąc*)

Bardzo przyjemnie tu... bardzo przyjemnie...

KRÓLEWNA (*serdecznie*)

Pani się bardzo zmęczyła przeze mnie?

OCHMISTRZYNI (*rozczulona*)

O, nie zupełnie, mój kwiatuszku złoty!

KRÓLEWNA *(żywo)*

Nigdy nie mogę pozbyć się ochoty  
 Patrzenia tędy w dal... *(wygląda oknem)*  
 a stąd na drogę *(biegnie do drugiego okna)*  
 Coś mnie tu ciągnie — doprawdy nie mogę!  
*(śmieje się)*

Może też ujrzę stąd pewnego czasu,  
 Zakute hufce wychodzące z lasu  
 Przy trąb odgłosie i huku moździerz...  
*(klaszcze w ręce)*

Ach! jakbym chciała zobaczyć rycerzy!  
 Jeśli nie wielu, to chociaż jednego!  
 Już wiem! *(podskakuje)* takiego rycerza błędnego!  
 Coby się u stóp zatrzymał tej góry...  
 Na koniu, w zbroi, piękny i ponury  
 I podniósł oczy... I rzekł mową śpiewną:  
 — Przebacz, o piękna, nieznana królewno  
 Śmiałość. Lecz odtąd walczyć tylko mogę  
 Pod godłem twojem... *(wybuchając śmiechem)*  
 ...rzuć mi je na drogę!

Ja wtenczas cienką chustkę z koronki  
 Szybko wyciągam tu z mojej kieszonki  
 I mówię: Szczęście niech ci w boju służy...  
*(rzuca chusteczkę)*

PAŹ *(wbiegając)*

Król i królowa wracają z podróży!

KRÓLEWNA *(żywo)*

Ach jak to dobrze! Czy wracają zdrowi?



PAŹ

Tak jest. A z nimi jadą goście nowi,

KRÓLEWNA

Goście! ach, goście! jacy? skąd? zdaleka?

*(wybiega)*

OCHMISTRZYNI *(z zadowoleniem)*

Wracają! kończy się moja opieka!

*(wychodzi wraz z damami).*

SCENA II.

Przez chwilę pusto — potem ukrytymi drzwiami wsuwa się jakaś ciemna, zgarbiona postać i siada w kącie.

KRÓLEWNA *(wracając, woła do pozostałych)*

Stąd ich najlepiej zobaczą za chwilę!

*(patrzy oknem)*

O, poczet giermków, trębacze... a w tyle

Karoca złota, a dalej... pancerze

Błyszczą się w słońcu! *(z radością odwracając się)*

Rycerze, rycerze! *(szmer w kącie)*

Kto tam?

WRÓŻKA

Służebną twoją, pani, będę...

KRÓLEWNA (*z niezadowolaniem*)

Skąd przyszłaś tutaj?

Co robisz?

WRÓŻKA

Len przędę.

KRÓLEWNA (*zdziwiona*)

Co to takiego?

WRÓŻKA

Włókno takie, pani,  
Z którego płótno tkają ci poddani.

KRÓLEWNA.

Nic nie wiem o tem... (*wskazuje wrzeciono*)  
a to co się kręci?

WRÓŻKA

To jest wrzeciono.

KRÓLEWNA

Wciąż szukam w pamięci  
I nie znajduję takiego wyrazu.

WRÓŻKA

Wszystkiego wiedzieć nie można odrazu.

KRÓLEWNA

Daj mi to w rękę... (*z okrzykiem*)

ach! jakże to kłuje!

WRÓŻKA (*prostując się i odrzucając zastłonę*)

A los jest mściwy, swego nie daruje!



KRÓLEWNA (*chwiejąc się*)

Dwór! do mnie! prędzej!

zobaczyłam stracha! (*pada*).

ZAWIŚĆ

Przyjemnych marzeń!

ha, ha, ha! ha, ha, ha!

(wybiega jednemi drzwiami, podczas gdy przez drugie wpada przerażona ochmistrzyni i damy dworu i wszystkie zasypiają odrazu w tych pozycjach, jak która stała).

### AKT III.

Po wielu latach. Scena przedstawia krużganek zamkowy; w głębi wejście zasłonięte kotarą. Dwóch nieruchomych heroldów w postawach służbowych trzyma straż).

#### SCENA I.

Wchodzi młody królewicz w pięknym stroju, w kapeluszu z wielkiem piórem i krótkim mieczem w ręku.

KRÓLEWICZ (*sposstrzega heroldów, podchodzi do jednego z nich i wstrząsa go silnie za ramię*)

Ocknij się przecie, człowieku, czy maro!  
Śpi!... (*podchodzi do drugiego*)

No, rusz-że się! Obudź się poczwaro!  
Śpi!... Cóż za dziwy! Zmysły prawie tracę!  
Przebiegam schody, podwórcę, pałace.  
Śpi wszystko! Żaden listek się nie ruszy!  
I w całym zamku, ani jednej duszy  
Nie śpiącej! (*ze złością*) Muchy tu śpią na suficie!  
Jak cicho... Słyszę tylko serca bicie,



A głos mój nawet nie wydaje echa;  
 Krzyczeń im w ucho to mała pociecha!  
 Jużem próbował; sprobójmy raz jeszcze

*(krzyczy w ucho heroldowi)*

Hop! hop! Nie zadręgał. A tak przecie wrzeszczę!

*(siada)*

Mówili starzy — jako rzecz jest pewna,  
 Że śpi w tym zamku zaklęta królewna  
 I przyjdzie chwila, gdy z odważnych ludzi  
 Znajdzie się jeden, który ją obudzi.  
 Kiedym to słyszał — w nocy mi się śniły  
 Pędzące wojska, otwarte mogiły,  
 Smoki, potwory, a wśród tego — ona  
 Na złotej fali swych włosów uśpioną.

*(z żalem)*

I cóż? Zwalczyłem dziecinne obawy,  
 Rzuciłem dwór mój, gonitwy, obławy  
 I niby skrzydła zaklęte mnie niosły  
 W ten zamek dziki, borami obrosły,  
 Co śmiałków tyłu stał się grobem pono.  
 I cóż? gdzież znajdę tę moją uśpioną?

*(ze smutkiem)*

Minął już wieczór i zbliża się ranek,  
 Przebiegłem każdy ganek i krużganek —  
 Niema — i niema... Jak sobie poradzę?

MIŁOŚĆ *(ukazuje się przy przeciwniejszej ścianie)*

Za mną... chodź za mną... ja cię poprowadzę...

KRÓLEWICZ (*worywając się*)

Cóż to za postać? jak zjawisko mglista  
Płynie przede mną — lekka i świetlista...  
Ktoś jest? Blask pada od twojej cudnej szaty  
A idąc gubisz po twojej drodze kwiaty...

MIŁOŚĆ

Ach, cóżby ci przyszło z tego  
Snu młodości, snu pięknego  
Gdyby zaraz od zarania,  
Zbrakło tobie ukochania,  
Co na wieki trwa.

(*odwracając się*)

Jam mocniejsza nad zwątpienie  
Nad ból, nad grom, nad płomienie,  
Nad śmierć nawet — ja!

(*dotyka zasłony*).

SCENA II.

Zasłona się rozsuwa i ukazuje śpiącą królową.

KRÓLEWICZ (*rzucając się na kolana*)

Szukałem ciebie — z nadzieją, z rozpaczą,  
Niepewny, czyli cię oczy zobaczą  
Czy zginę marnie.

Głosem miłości ku tobie wiedziony  
Przez ból i trwogę zaszedłem w te strony  
I przez męczarnie.



Budzę cię, piękna; wiem, że cię nie zbudzi,  
Prośba, ni rozkaz tych, co przejdą ludzi  
Chłodnych jak skała,

A zbudzą moje zakłęcia gorące,  
Bo miłość stoi nad nami, jak słońce  
W promieniach cała.

*(całuje ją)*

KRÓLEWNA *(budząc się)*

Ach... jakbym chciała zobaczyć rycerzy...  
Jeśli nie wielu... to chociaż jednego...

*(podnosi się)*

Już wiem — takiego...

*(sposstrzegając królewicza)*

ach, właśnie takiego!

KRÓLEWICZ *(pochylając głowę)*

Pani!

KRÓLEWNA

Czy ja długo spałam?  
Czy to sen jeszcze? bo cudne sny miałam;  
Zawołać niani — niech mi sny wywróży...

PAŹ *(wbiegając)*

Król i królowa wrócili z podróży.

*(zastona spada)*



Druk „Polaka-Katolika“ i „Posiewu“, Warszawa, Trębacka 11.

---



S. K. Krawinkel  
12-11-77  
-3025

